Nr. 31. SOSNOWIEC, dnia 4 sierpnia 1935 roku. Rok II.

DODATEK PARAFJALNY

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"

Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.

Niedziela VIII po Świątkach (4 VIII).

g. 6. Prymarja z nauką — ks. kan. T. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. kan. T. Jankowski.

g. 10. Suma z kazaniem— ks. Łopaciński.

g. 11,30. Msza św. z nauką—ks. Łopaciński.

g. 16. Nabożeństwo adoracyjne — ks. Łopaciński.

Dyżury pełni ks. Łopaciński.

Kalendarzyk Zebrań.

(Dom Katolicki).

Niedziela dn. 4 bm. o godz. 11,15 Trzeci Zakon św. Franciszka; o godzinie 17 Ogólne Bractwa Żywego Różańca.

Komunikaty.

I.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia b.r. przypada **Msza św.** dla członków K. S. Kobiet i K. S. M. Żeńskiej; wszystkie członkinie wymienionych organizacyj winny przystąpić do Stołu Pańskiego.

II.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Dnia 17 i 18 sierpnia br. Zarząd P. A. K. organizuje wielką pielgrzymkę do Częstochowy.

Wyjazd specjalnym pociągiem nastąpi w sobotę dnia 17 sierpnia br. w godzinach popołudniowych. Powrót w niedzielę dnia 18 sierpnia br. wieczorem.

Zapisywać się można codziennie w Sekretarjacie Parafjalnym Akcji Katolickiej, ceny biletów w obie strony 4 złote 50 groszy; dla dzieci do lat 12 złotych 4.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafjanie.

Niedziela VIII po Świątkach

dnia 4 sierpnia.

„Synowie tego świata roztropniejsi są od synów światłości".

Słowa te wyjęte z Ewangelji św. na niedzielę dzisiejszą. (Łuk. 16. 8).

Pochwalił chlebodawca swego nieuczciwego włodarza, ale przecież nie dlatego, że niesumiennym był, gdyż krzywda ludzka zawsze jest złem i złem pozostanie, pochwalił raczej jego zręczność i przenikliwość, z jaką się starał przyszłość swoją zapewnić, jego przebiegłość i spryt, z jakim się do tego zabrał.

Co więcej P. Jezus stawia nam owego włodarza za wzór, abyśmy z równą roztropnością i mądrością starali się o osiągnięcie naszego głównego celu, abyśmy z równą wytrwałością i przezornością dobierali odpowiednie do tego środki.

Naszym ostatecznym celem jest zbawienie duszy. „Na co się przyda człowiekowi, choćby świat cały zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?" Czy mamy jednak cel ten zawsze przed oczyma? Czy pamiętamy o nim we dnie i w nocy? Czy odnosimy doń wszystkie nasze czynności? Czy raczej nie zapominamy o nim niestety zbyt często, tracąc dla marnych dóbr doczesnych dobra wieczne, lub wyrzekając się dla przemijających uciech ziemskich rozkoszy niebieskich?

Znamy wszyscy środki, za pomocą których możemy duszę naszą zbawić. Czy jednak w doborze i użyciu tych środków jesteśmy równie konsekwentni i zdecydowani jak ów włodarz? Czy z równą stanowczością a nawet pośpiechem staramy się z nich korzystać natychmiast, jak on to uczynił, bo za chwilę może już być zapóźno? Podstawowym warunkiem zbawienia jest wiara, bo „kto nie wierzy, będzie potępiony". My tymczasem nietylko że nie dbamy o wzrost i umocnienie naszej wiary, ale często zbyt lekkomyślnie narażamy się na jej utratę.

Mamy Sakramenta św., znamy ich skuteczność, a jednak tak mało i tak rzadko z nich korzystamy.

Wiemy, że jeden grzech śmiertelny w chwili przejścia do wieczności wystarczy, by być potępionym, że chwila śmierci niepewna, możemy tak łatwo z grzechu się oczyścić, a jednak pozostajemy nietylko tygodnie, ale nieraz miesiące całe w stanie grzechu śmiertelnego narażając się w ten sposób na wieczne odrzucenie.

O ile roztroppiejszym był nietylko włodarz ewang., ale umieją być wszyscy ludzie i my sami nawet, ale niestety tylko wtedy, gdy chodzi o sprawy doczesne, przedewszystkiem o zdrowie ciała lub zdobycie majątku!

„Zdaj sprawę z włodarstwa twego" tak odezwie się kiedyś Zbawiciel do każdego z nas, i to może już niedługo. Włodarzami bowiem Pana niebieskiego, chwilowemi zarządcami tego, co nam dał, jesteśmy wszyscy i wszyscy bez wyjątku będziemy musieli kiedyś szczegółowo z tego zdać rachunek. Żyj więc zawsze tak, byś się wezwania tego lękać nie potrzebował, byś raczej w nagrodę za dobre i roztropne włodarstwo na ziemi stać się mógł dziedzicem nieba na wieki.

Proboszcz.

W obronie wiary.

(Odpowiedzi na zarzuty).

Materja istniała zawsze więc nie jest stworzona.

— Tak mówisz. Mówić łatwo, lecz proszę mi dowieść.

Wiem, skąd masz takie myśli. Pochodzą one od czasu Voltaira i jego spólników. Nie chcąc przyznać słuszności, ci ludzie postępują jak dziecko, które uporczywie wyrzeka się winy i broni się kłamstwem, by rodzice, nie widząc wyraźnie, wreszcie zwątpili w jego winę.

A ja ci powiadam: Bóg stworzył z niczego niebo i ziemię i cały wszechświat. Tak uczy Kościół więc to jest prawda.

Znam twą naukę o atomach, które pewnego pięknego razu połączyły się wzajemnie, tworząc, podług ciebie, ziemię, księżyc, słońce i

gwiazdy. Lecz powiedz mi, skoro materja przyciąga inną materję, czemu te wszystkie atomy nie skupiły się razem i nie utworzy jednej masy? Wszak według ciebie to byłoby całkiem naturalnie. Powiedz mi znowuż, czemu atomy księżyca tego małego księżyca, niezbyt oddalonego od ziemi, nie połączyły się z atomami ziemi i skąd im przyszło na myśl tworzyć jakiś osobny księżyc? Powiedz, jak one zmusiły swój księżyc krążyć bez podstawy dokoła ziemi, przytem nie przypinając księżycowi skrzydeł? Powiedz wreszcie, w jaki sposób atomy ziemskie zdołały pobudzić ziemię do obracania się dokoła swej osi dokładnie w ciągu dwudziestu czterech godzi? A więc nic mi nie mówisz? Wierzę rzeczywiście, że nie potrafiłbyś odpowiedzieć...

Gdyby materja istniała zawsze, Bóg, czysty duch, lecz według ciebie, nie będący stwórcą, nie miałby żadnej nad nią mocy, którąby materja otrzymała od kogoś innego. Ow zaś „kto inny" byłby Bogiem stworzycielem.

Nic w materji nie ginie i nie przybywa, to nowy dowód, że jako pewną całość, złożoną z różnych części, Bóg ją stworzył w obranej przez się chwili.

W jaki sposób Bóg stworzył materję? Bardzo prosto. Rzekł, a stały się niebo i ziemia.

Jak ukształtowała się ziemia? Badają to uczeni. Z pewnością przyczyniły się do tego ogień i woda, lecz możliwe dla człowieka badania posunęły się w głąb ziemi zaledwie dwa kilometry, trzeba zaś iść w tym kierunku koło 32,00 kilometrów dla zbadania środka naszego globu. Dla Boga jest to drobnostka, lecz niemożliwość dla człowieka, bo mówią uczeni, że wnętrze ziemi jest jeszcze ogniste, jaką niegdyś była cała powierzchnia.

Ziemię i gwiazdy Bóg mógł stworzyć odrazu takiemi, jakiemi są obecnie. Mógł wszakże czynić to jak mówimy, w ciągu wielu miljonów lat, co dla Niego nie zmienia stanu rzeczy, bo wszystko dla Boga jest wieczną teraźniejszością. Piętno Jego ręki odbiło się na każdym kamyku ziemskim, blasku księżyca i jasności słonecznej; wszelki zaś kamień, księżyc i słonce stosuje się do ustalonych przez Boga praw, wszystko świadczy o wielkim rozumie, kierującym ich ukształtowaniem.

Niechże ktoś dowiedzie, że materja istniała zawsze. Ani jedna rzecz nie powstała zupełnie sama przez się, czemuby miała być nią ziemia? Więc i ona jest bytem niestałym, stworzonym przez inny. Tym zaś innym Bytem jest Rozum odwieczny, Byt pierwszy, niezbędny dla powstania innych bytów — Bóg.

Posłuchajmy więc lepiej, co mówi Biblja, jest to jaśniejsze od wszelkich „opowiadają".

„Na zoczątku stworzył Bóg niebo i ziemię". Ziemia była pusta i próżna i ciemności zalegały nad głębokością. Duch zaś Boży unosił się nad wodami". I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość. I stała się światłość". „I widział Bóg że światłość była dobra; wtedy przedzielił światłość od ciemności".

„I nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy...".

Pismo Święte wykłada wszystko bardzo prosto, bez napuszności; zresztą tylko ono mówi o stworzeniu naprawdę poważnie; inne twierdzenia są mniej lub więcej zmyślone lub też są tylko domysłem i urojeniem.

Jeśli twierdzisz, że materja istniała zawsze powinieneś koniecznie tego dowieść.

Nauka w kilku zbadanych przez siebie w tym kierunku szczegółach nie stwierdza nic, co byłoby w sprzeczności z Pismem Świętym, więc zupełnie zgadza się z Biblją i nie może jej zaprzeczyć. Więc twoja nauka jest zwykłym wykrętem, woniejącym fałszem.

To powstało... przypadkowo!

— Przypadek! Nowy wyraz; lecz nic, tylko wyraz. Czy mi powiesz, czem jest przypadek? — Ach, nie możesz mi wytłumaczyć, co rozumiesz przez słowo „przypadek".

Wierząc w przypadek, czemu się troszczysz dla siebie o pokarm, ubranie i mieszkanie: „przypadek"... być może, wszystko ci zapewni.

Czy przypadek jest bytem? Nie! Czy jest rozumny? Nie; nawet przyznasz, że przeciwnie, przypadek bywa nieraz bardzo głupi. — Czy jest zwierzęciem, rośliną, górą lub duchem? Powiesz, że nie. Czemu jest tedy twoja sztuka, zwana przypadkiem?

Czy kiedy widziałeś, by coś powstało z niczego? — Nie, nieprawdaż? Otóż, ponieważ przypadek jest niczem, jak możesz wymagać, by on stworzył wszystko?

Jest on pustym dźwiękiem, służącym dla zamydlenia oczu i powiedzenia, że wszystko powstało... zupełnie samo. Oto gdzieśmy zaszli! Czy jednak kiedy widziałeś dom któryby powstał sam przez się, lokomotywę — samą przez się, zegarek sam przez się? Głupio więc mówić, że wszystko sprawił przypadek.

Gdybym spostrzegł, że powstają rzeczy zupełnie samodzielnie w ten lub inny sposób, bezmyślnie i bezplanowo; gdybym był świadkiem pojawiania się zwierząt i roślin bez pewnych stałych zasad; gdybym widział nieład ogólny, czy umieszczone u ludzi to na grzbiecie, to na palcach nóg, ręce zamiast głowy, uszy zamiast żołądka i t. d., przytem wcale nieuzgodnione ze sobą, gdyby rzucony kamień to spadał, to wciąż szybował w górę, gdybym wreszcie stwierdził nieład ogólny, możebym wyrzekł słowo „przypadek".

(c. d. n.)

Związek małżeński zawarli.

Dnia 23 VII 1935. Jan Żak z Stanisławą Pańtak.

Dnia 27 VII 1935. Józef Jóźwik z Janiną Piotrowską.

Dnia 28 VII 1935. Józef Łapot z Heleną Rusek.

Zmarli.

Dnia 22 VII 1935 r. Franciszek Grudzień, lat 50.

Dnia 23 VII 1935. Leon Kakitek, lat 82.

Dnia 24 VII 1935. Ksawera z Wierzbickich Brzezińska, lat 90.

Dnia 25 VII 1935. Marek Dedo, lat 60.

Rocznice zaślubin.

Dnia 5 VII 1935 r. Karol Piotr Król z Marjanną Karpińską.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Piotr Wołczyk. k. zam. Pańska 43 z Otolją Broniszewską, p. zam. Pańska 34, zap. 3.

Marceli Siwulski, k. zam. Stara 9 z Ireną Bacia, p. zam. Stara 3, zap. 3.

Adam Czajkowski, k. zam. Grabowa 10 z Genowefą Kułak, p. zam. Grabowa 3, zap. 3.

Zygmunt Smolec, k. zam. Staropogońska 29 z Felicją Musiałówną, p. zam. Francuska 16, zap. 3.

Jan Ogrodowicz, k. zam. Piłsudskiego 92 z Matyldą Łakoma, p. zam. Francuska 2, zap. 3.

Cezarjusz Murski, k. zam. w Sosnowcu z Haliną Sroka, p. z Brzeska, zap. 3.

Paweł Ziółek, wdow. z Sosnowca z Marjanną Kowalik, p. z Karwina, par. Poborowice, zap. 3.

Karol Antoni Kindla, k. z Sosnowca z Honoratą Putówną, p. z Dańdówki, par. Zagórze, zap. 3.

Bogumił Przybylak, k. zam. Piłsudskiego 102 z Heleną Mazur, p. zam. Piłsudskiego 74, zap. 2.

Jan Dudek, k. zam. Pańska 50 z Heleną Dudek, p. ze Starego Sielca, zap. 2.

Tadeusz Dudek, k. zam. Pańska 17 z Stanisławą Stypówną, p. zam. Pańska 17, zap. 2.

Władysław Szczypiński, k. zam. Piłsudskiego 28 z Feliksą Partyka, p. zam. Piłsudskiego 28, zap. 2.

Roman Stasko, k. zam. Swobodna 22 z Anną Siemieniec, p. zam. Swobodna 22, zap. 2.

Antoni Krynicki, k. zam. Głowackiego 5 z Stefanją Burską, p. ze Starego Sielca, zap. 2.

Teodor Zalewski, k. zam. Leśniczówka 2 z Stanisławą Gabrysiówną, p. z Pogoni, zap. 2.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 1-98.